



Pracuje jako... jasnowidz i medium. Iława to jej ulubione miasto [POSŁUCHAJ WYWIADU]

data aktualizacji: 2025.06.29



To trwa już jakiś czas... Kiedy przychodzą cienie, potrafi robić się zimno, człowieka przenika taki chłód. A kiedy dotykam dłoni, zdjęcia - zawsze, za każdym razem mam to połączenie - mówi. Ma barwny życiorys i nietypową pracę. [Jasnowidz Anna Kowalska](#) - poznajcie się.

- Nasze serce zna tylko Bóg, więc nie można pewnych rzeczy zobaczyć. To nie jest tak, że od razu poznaję i opowiadam całą historię człowieka. To coś innego: po prostu zamykam oczy i mam wizję odpowiedzi na zadane mi pytanie - mówi.

"Wiem, jak to brzmi"

- Moja babcia była medium - ale medium nieaktywnym. Miała ten dar, ale nigdy nie zajmowała

się tym zawodowo. Widziała cienie - ale zawsze stopował ją strach. Wiem, jak to brzmi. Ale właśnie wtedy zauważyłam, że i ja mam "to coś" - wspomina.

Jest osobą głęboko wierzącą - o tym więcej poniżej - ale jak przyznaje: trudno jest jej połączyć zajmowanie się jasnowidzeniem - z religią.

- Fakt, że Kościół "kręci nosem" na jasnowidzenie. Jest ono postrzegane jako "wrózkowanie", kojarzone z ezoteryką. Ale ja nie jestem związana z ezoteryką - i na pewno nie jestem wrózką - podkreśla. - A w Kościele mamy przecież wiele przykładów mistyków - jak są oni w tym kontekście nazywani. Przykładem może być ojciec Klimuszko, który był zweryfikowanym, bardzo silnym medium, bardzo silnym jasnowidzem, zielarzem, doradcą duchowym. Święta Teresa od Dzieciątka Jezus miała przeżycia mistyczne związane z duszami osób zmarłych. Ojciec Pio miał dar, tak jak ja, retrokognicji, czyli widzenia przeszłości - tzn. jej skrawków.

U niej również, mimo czasem negatywnej percepcji, jest to połączone z wiarą.

- Modłę się bardzo dużo za osoby zmarłe, za żywych również. Sprzątam stare, 100-letnie groby, zapalam świece, kupuję kwiaty, zamawiam Msze. Dbam o pamięć tych osób. Łączę mój dar z religią - myślę, że to jest możliwe, ale przyznam, że nieraz trudne - dodaje.

17 lat w zakonie. Ujawniła skandal

Anna Kowalska opowiada nam, że 17 lat spędziła w zakonie Sisters of Mercy (Sióstr Miłosierdzia), diecezji amerykańskiej. Jeszcze wcześniej była... pustelnikiem.

Jako siostra zakonna była szczęśliwa, zajmowała się pomocą osobom bezdomnym, była wolontariuszką.

- Nie żałuję niczego, jestem dumna z tego, kim byłam - mówi. - Czuje też dumę, że załatwiłam TĘ sprawę. Jest to związane z pedofilią w Kościele. Ksiądz został już usunięty nie tylko z parafii, ale też zawieszony z czynnościach kapłańskich. Zostanie wydany ze stanu kapłańskiego. Ja poszłam z tym na policję. Wcześniej interweniowałam w kurii - ale kuria nie zareagowała.

Została wtedy usunięta z zakonu. Co prawda kiedy sprawa została wyjaśniona, inny biskup zaprosił ją z powrotem - ale odmówiła. W zastępstwie tego otrzymała śluby dziewic konsekrowanych.

Obrączka, biała suknia - ślub... z Bogiem

- W prawie cywilnym pozostaję singlem - ale w prawie kościelnym wzięłam ślub. Ślub z... Bogiem - mówi Anna Kowalska, mając na myśli złożone przez siebie śluby dziewic konsekrowanych - czyli publiczne zobowiązanie do zachowania dziewictwa przez całe życie.

Sam ślub? Jak mówi - przypomina taki "zwykły", między kobietą a mężczyzną.

- To bardzo piękna ceremonia. Tak - miałam białą suknię, miałam obrączkę, były kwiaty - wspomina.

Żywi i zmarli. Jak wygląda kontakt z zaginionymi i z "cieniami"

Annę Kowalską pytamy m.in. o to, czym się właściwie różni jasnowidz od medium. Medium, jak mówi, to ktoś, kto nawiązuje kontakt ze zmarłymi. Ona nazywa ich cieniami.

- Jest to inny rodzaj energii. Osoba żywa ma ciepłą energię, a zmarła - zimną - mówi Anna. - Kontakt z duszą możliwy jest na 10%, 20% - jeśli ma się wielkie szczęście. Przyjmujemy, że normalna rozmowa to 100% komunikacji (werbalnej) - komunikacja (mentalna) z duszą jest możliwa na 10-20%. To jest

bardzo trudne. I nie każdy zmarły chce mówić. Natomiast żywi chcą tego kontaktu najczęściej dlatego, że albo nie zdążyli się pożegnać, albo chcą prosić o przebaczenie... W przypadku osób zaginionych - zawsze mam ten kontakt. Bo każdy chce zostać znaleziony. Nie spotkałam się ani razu z brakiem kontaktu.

Jak jednak przyznaje - jest to zwykle bardzo trudne doświadczenie.

- Poszukując osób zaginionych, odczuwam ich emocje i odczuwam to, co się wydarzyło. Jestem świadkiem tego, co się stało.

To często zdarzenia traumatyczne i poważne przestępstwa. Kobiety przed zaginięciem często padają ofiarami przestępstw, w tym na tle seksualnym - w takiej sytuacji według Anny zdarzają się blokady - blokuje osoba zaginiona albo zmarła, która nie chce, aby ktokolwiek zobaczył zdarzenie, albo ta blokada jest po stronie jasnowidza.

- Taka sytuacja miała miejsce w przypadku Kayli Berg, teraz prowadzę taką sprawę (to Amerykanka, która zniknęła krótko przed swoimi 16. urodzinami - przyp. red.). Została zabita w tak brutalny sposób, że miałam tę blokadę. Moja wizja kończy się w momencie, kiedy coś się dzieje - i dopiero później znów widzę. Coś mnie blokuje, ona nie chce mi tego pokazać - mówi Anna Kowalska. - Jest też Ylenia Maria Carrisi - ona sama do mnie przyszła. To córka Rominy Power i Al Bano, ona zaginęła ponad 30 lat temu. Jeśli mi się uda, to będzie to głośna sprawa. Staram się pomóc. W przyszłym roku jadę do Stanów, polska policja nie za bardzo chce współpracować, natomiast nawiązałam kontakt z policją amerykańską.

Ale zajmuje się nie tylko sprawami zaginięć...

- Najczęściej są to... zdrady. Ludzie poszukują kochanek, kochanków swoich mężów i żon. Ale przychodzą też ludzie, którzy szukają po prostu rozwiązania swoich problemów. Pytają o zdrowie, o to, czy zostaną zwolnieni z pracy. W tym sensie zajmuję się też udzielaniem wsparcia duchowego.

Jak podsumowuje: jasnowidzenie to według niej i dar, i ciężar.

- To jest psychiczne obciążenie. Mam silną psychikę - ale mimo wszystko jest to obciążenie - mówi.

Jest jasnowidzem i medium "na pełen etat" - to jej główne zajęcie i źródło utrzymania. Dla jasnowidzenia porzuciła zawody formalnie wyuczone: opiekuna medycznego, rejestratorki medycznej i sekretarki medycznej. Pasjonuje się też zielarstwem i... pisze swoją książkę, pt. "Księżę ciemności" (gatunek: fantastyka) o szatanie, który zakochuje się w dziewczynie. Akcja osadzona jest w średniowieczu; książka jest o miłości, przebaczeniu i przemyśleniach filozoficznych.

"Jestem szczęśliwa, że jestem w Ławie"

Anna Kowalska na co dzień mieszka w Warszawie. W Ławie jest jednak regularnym i częstym gościem. Gdy przyjeżdża, tak jak w czerwcu, gdy się spotykamy, to na kilka tygodni.

- Zdecydowanie jest to moje ulubione miasto. Każdemu je polecę na wypoczynek. Przyjeżdżałam tu z babcią, przyjeżdżałam tu z mamą, teraz przyjeżdżam sama - mam wiele dobrych wspomnień związanych z Ławą, chyba dlatego tak dobrze się tutaj czuję. Bywałam na "Złotej Tarce", zdarzyło się, że nawet na scenie! Rozmawiałam z wieloma artystami. Mam swój ulubiony pomost. Jestem szczęśliwa, że tutaj jestem. I będę wracać.

Tekst i wywiad: M. Chwałek.

Zdjęcia: archiwum prywatne.



Źródło:

<https://www.infoilawa.pl/aktualnosci/item/78710-pracuje-jako-jasnowidz-i-medium-ilawa-to-jej-ulubione-miasto-posluchaj-wywiadu>